

Ewa Flak-Piszczorowicz o naszej rehabilitacji, i nie tylko



Przez lata mieszałam w osiedlu tuż obok. To był najbliższy, wówczas rejonowy szpital i z niego się korzystało. I było trudno. Pamiętam, jak jeszcze przed 1989 rokiem, męczyła się tu moja matka. To była tragedia – od warunków pobytu do traktowania pacjenta. A żeby cokolwiek załatwić, to trzeba było się naprosić, uciekać do różnych prezencików itd. Tak, tak było. Mówili do niej „babciu”. Mama tego nie akceptowała. Była wykształcona, miała klasę, a na stare lata pielęgniarki i salowe zwracały się do niej per babciu. Przecież to niedopuszczalne. Ona takie traktowanie bardzo źle znosiła i okropnie to przeżywała. Przykro wspominać, ale tak właśnie było.

Ale wracając do rehabilitacji. Ja mam kręgosłup wysiadkowy. Dość wcześnie zaczęłam mieć z nim kłopoty. Zrobili mi tu rtg i okazało się, że mam poważne zmiany zwyrodnieniowe i że trzeba coś z tym robić. Tak to się zaczęło. Od kilkudziesięciu lat biorę co roku serię zabiegów i jakoś się trzymam.

Zaczynałam w pawilonie 1, gdzie było ciasno, wszystko na kupie. Lekarz, bardzo przyjemny starszy pan, przyjmował razem z masażystą w jednym gabinecie. Potem ich przenieśli tam dalej, do pawilonu 12. Tam było już trochę lepiej. Ale w starym miejscu została sala gimnastyczna, która nie była najlepsza. Moim zdaniem, dużo do życzenia pozostawiała, to nawet nie chodzi o wygląd i wyposażenie, ale – krótko mówiąc – akurat wtedy obsługa była nie najlepsza.

No a teraz, odkąd rehabilitacja jest w jednym pawilonie, to wszystko jest na wysokim poziomie. Masażystka pierwszorzędna. Pani doktor też jest bardzo kompetentna i fajna. Pani magister – to widzę, że nad wszystkim tutaj ciągle czuwa. Sala gimnastyczna jest fantastyczna, dobrze wyposażona, ale przede wszystkim jaki personel! Rehabilitantki są pracowite jak mrówki. Ciągłe są zajęte, pracują indywidualnie z pacjentami i znają się na swojej robocie. Są fachowe, nie szcędzą czasu ani sił, żeby pomóc nam, starszym, bo przeważnie starsi ludzie tu przychodzą. Chyba że młody ma jakąś kontuzję i musi się rehabilitować.

Ja to mówię, bo się trochę na tym znam. Skończyłam AWF w 1959 roku. Aż trudno uwierzyć, że tak dawno. Ze studiów dużo pamiętam. Wprawdzie nie robiłam rehabilitacji, więc nie mogłabym dyskutować o niej jak równy z równym. Wiem jednak, o co w niej chodzi, i wiem też, że wiele się zmieniło. Na przykład obecnie robi się gimnastykę izometryczną, której ja w ogóle nie znałam. Dawniej ćwiczyliśmy ludzi raczej luźno, a teraz stosuje się napięcia. To zupełnie inna technika, ale ona jest pomocna, daje rezultaty. Z kinezyterapii na razie nie korzystam, bo jestem po operacji. Jednak jeszcze nie tak dawno korzystałam. Teraz tylko obserwuję, co się tam dzieje, i wiem, że nadal wszystko jest na dobrym poziomie.

Generalnie widzę, że tu jest po prostu jak należy. Praca jest dobrze zorganizowana, personel ma odpowiednie kwalifikacje i przyjaźnie traktuje pacjentów. Są świetne warunki i aparatura do zabiegów. Jest widno, czysto, kolorowo i optymistycznie, no i toalety są na poziomie. Ja mam na tym punkcie małego bzika. Czasem żartuję, że cała ta zmiana ustroju to to, że się zmieniły wszędzie ubikacje. To jest duży sukces, bo przecież jak wyglądały za moich młodych lat, to nawet się nie chce opowiadać.

Ćwiczenia w oddzieleniu

Na sali gimnastycznej



Chciałabym jeszcze powiedzieć o innych swoich doświadczeniach z tym szpitalem, od kilku lat zupełnie odmienionym. Widać, że ktoś tu nad wszystkim czuwa, trzyma rękę na pulsie i ma wyniki. Teraz jak czegoś potrzebuję, to przyjeżdżam i załatwiam niemal od ręki. Nawet badania można szybko zrobić. Słowem, wszystko jest tutaj udostępnione lepiej niż kiedyś.

Miałam problemy z krążeniem. Wylądowałam na szpitalnym oddziale ratunkowym. Jak mnie karetka przywiozła, jak się rozejrzałam, a byłam lekko oszołomiona, to oczy mi stanęły w stup. Nawet nie przypuszczałam, że coś takiego istnieje. Żartowałam we własnych myślach, że zostałam wywieziona do innego kraju. Wszystko było bardzo nowoczesne i od razu się mną zajęli. Lekarz przyleciał, do innych ludzi tak samo. Ja to obserwowałam, bo byłam przytomna. Muszę powiedzieć, że ten nasz SOR jest naprawdę nadzwyczajny. W izbie przyjęć, to człowiek leżał i leżał, zanim się personel zainteresował. A tutaj lekarz z pielęgniarką od razu się chorym zajmują, badają, mierzą ciśnienie, pobierają krew itd. I pacjentów się selekcjonuje. Jak widzą, że ktoś jest bardzo chory i natychmiast potrzebują lekarza, to natychmiast ten lekarz jest. I słusznie, bo nie wszyscy od razu potrzebują lekarza, niektórzy mogą trochę poczekać. Chcę również pochwalić pielęgniarkę czy ratownika, bo był też chłopak, który się bardzo dobrze spisywał. Leżałam tam parę godzin, nie denerwowałam się, jak przed laty w izbie przyjęć, i czułam się bezpiecznie.



W Szpitalnym oddziale ratunkowym



W Ośrodku diagnostyki i terapii wewnętrzznacyniowej



Potem leżałam na kardiologii. Też mi się podobało, z wyjątkiem toalet, których jest za mało. Zrobili mi stenty. Zabieg odbywał się we wspaniałej, bardzo nowoczesnej wyposażonej sali Ośrodka Diagnostyki i Terapii Wewnętrzznacyniowej. Wszystko się udało. Personel zajmował się mną troskliwie. Pielęgniarki były dobrze wyszkolone, kulturalne, cierpliwe. Lekarze wiedzieli, co mi jest, że potrzebuję ich pomocy, i skutecznie pomogli. A do tego wszyscy byli bardzo życzliwi.

Dla mnie to bardzo ważne, że personel jest miły i z szacunkiem odnosi się do ludzi. Tak jest też w rentgenie, pracownicy USG i w Centrum Obsługi Pacjenta. To ma duże znaczenie, gdyż człowiek się lepiej czuje, jak tu przychodzi. Nie wiem jak inni, młodzi, ale moje pokolenie narzeka na wszystko. Taka jest niestety nasza polska specyfika. Ludzie, zwłaszcza starsi, lubią narzekać, czasem nawet nie bardzo wiadomo na co. A ja zawsze wtedy pytam, czy dawniej korzystali z tego szpitala. Okazuje się, że nie, a mówią, że było lepiej. Proszę wtedy, żeby przestali opowiadać głupstwa, bo ja i moja rodzina korzystała, więc doskonale wiem, jak tu było kiedyś, a jak jest teraz.

Dlatego, mimo że zmieniałam mieszkanie i mieszkam dość daleko, to się tego szpitala trzymam. Jestem mu wierna i będę się go trzymać do końca życia. Nawet, jeśli nie będę już w stanie dojechać komunikacją miejską, to przyjadę taksówką.

1 co gdzie kiedy

Psychiatria dzienna w nowej lokalizacji

W ostatnim dniu maja mieliśmy uroczystość otwarcia oddziału psychiatrycznego dziennego w nowej lokalizacji. Uczestniczyli w niej m.in. dr hab. n. med. Sławomir Nazarewski – prorektor Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego (WUM), prof. dr hab. n. med. Jacek Wciórka – konsultant wojewódzki w zakresie psychiatrii, dr Krzysztof Makuch – zastępca prezesa Okręgowej Rady Lekarskiej w Warszawie, Mieczysław Zmysłowski – zastępca Burmistrza Dzielnicy Wola, Bogusława Biedrzycka – dyrektorka Ośrodka Pomocy Społecznej Dzielnicy Wola, z którym Szpital Wolski od dawna współpracuje, i dr Marcin Hoffman – przewodniczący naszej Rady Społecznej.

Nazajutrz rozpoczęły zajęcia dwie grupy terapeutyczne, a wkrótce rozpocznie trzecia. Pacjenci, zwłaszcza ci, którzy rozpoczęli zajęcia w poprzednim miejscu, a kończą w nowym, bądź kiedyś już się u nas leczą, zwracają uwagę na zupełnie inne warunki terapii. Mówią, że jest tu jakoś inaczej, tak nowoczesnie, choć niektórzy dopiero po jakimś czasie akceptują tę zmianę.

Oddział usytuowany jest w pawilonie 12, w pomieszczeniach zwolnionych przez poradnię rehabilitacji. Na jego potrzeby przebudowano 325 m² powierzchni wraz z infrastrukturą, zbudowano nowe schody, podest i zainstalowano windę, żeby zapewnić dostęp do budynku osobom niepełnosprawnym.

Powstawaniem nowej siedziby oddziału żywo interesowali się jego pracownicy. Angażowali się zwłaszcza w sprawę aranżacji wnętrza, pomagali przy wyborze odpowiednich kolorów ścian, doborze mebli, i przygotowali oddział do przyjęcia pierwszych pacjentów. Dało to dobre efekty i zostało docenione przez specjalistów obecnych na jego otwarciu, którzy nie szczędzili szpitalowi pochwał za stworzenie takiego miejsca, podkreślając, że zostało bardzo profesjonalnie przygotowane do zadań, jakim ma służyć.



Gospodarze i goście

Dr Marcin Hoffman



Biuletyn Szpitala Wolskiego

Pr 14767



Redaguje zespół Edyta Lesiak, Adam Krupski, Barbara Lis-Udrycka
e-mail redakcja@szpital.wolski, redakcja@wolski.med.pl
tel. 022 38 94 905, 0-601 31 51 01
Projekt graficzny Lena Maminajszwili/masz
Przygotowanie do druku i druk studio reklamy i wydawnictw masz

Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania i skracania tekstów

2 co gdzie kiedy

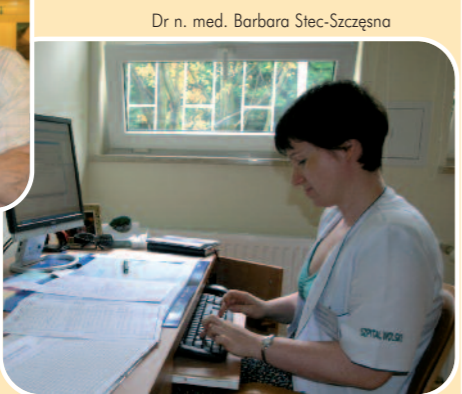
Cała inwestycja kosztowała niemal milion złotych. Na roboty budowlane i remontowe wydaliśmy około 900 tys. zł, a na wyposażenie około 100 tys. zł. Szpital zrealizował tę inwestycję bez żadnej dotacji. Wszystkie wydatki pokrył z własnych środków, z nadwyżki wypracowanej w latach ubiegłych.

W zmodernizowanych, pozbawionych barier architektonicznych wnętrzach znajdują się trzy sale terapii (pomiędzy jedną z nich a gabinetem psychologa jest lustro weneckie, dające możliwość obserwowania sali), gabinety psychologów, gabinet lekarski, zabiegowy, pokój do konsultacji, jadalnia z aneksem kuchennym, szatnia, recepcja oraz sanitariaty.

Oddział współpracuje z II Kliniką Psychiatryczną WUM. Obecnie realizuje 12-tygodniową psychoterapię grupową w zakresie zaburzeń afektywnych, lękowych, osobowości, odżywiania i psychotycznych. Zajęcia, które trwają co najmniej 5 godzin, prowadzone są w grupach liczących od 8 do 12 pacjentów. Program obejmuje psychoterapię poznawczo-behawioralną, psychodynamiczną, grupową i indywidualną, psychodramę, psychorysunek, psychoedukację, trening asertywności, trening metapoznawczy, terapię zajęciową, muzykoterapię i relaksację. W nowym miejscu jednocześnie mogą się odbywać zajęcia dla trzech grup terapeutycznych, co dotychczas nie było możliwe wskutek braku odpowiednich pomieszczeń.



Poseł Marek Balicki i prof. Jacek Wciórka



Dr n. med. Barbara Stec-Szczęśna

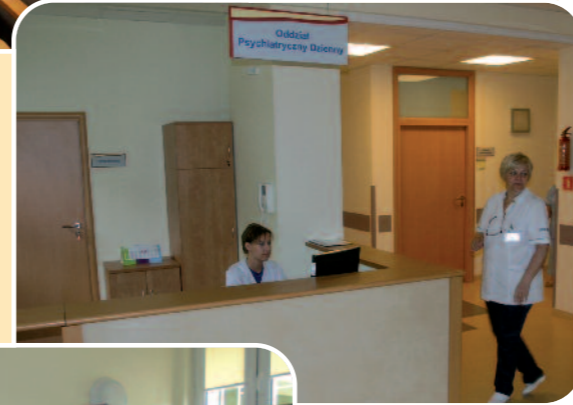
W zespole terapeutycznym pracuje czterech psychologów, dwóch terapeutów zajęciowych i pielęgniarka, Helena Kiersnowska, mająca wieloletnie doświadczenie w pracy z pacjentami cierpiącymi na różne zaburzenia, także psychiczne. Oddziałem kieruje dr n. med. Barbara Stec-Szczęśna, specjalista psychiatra, adiunkt w II Klinice Psychiatrycznej WUM, a nadzór nad jego działalnością sprawuje prof. dr hab. n. med. Andrzej Kokoszka, kierownik II Kliniki Psychiatrycznej WUM, który jest naszym konsultantem. W ramach prowadzonej w szpitalu kompleksowej opieki psychiatrycznej, psychoterapii i pomocy psychologicznej, oddział współpracuje ściśle z klinicznym oddziałem psychiatrycznym, a także z poradnią zdrowia psychicznego oraz poradnią leczenia uzależnień i współuzależnień.

Otwarcie oddziału psychiatrycznego dziennego w nowym miejscu jest kolejnym etapem realizacji „Programu medycznego Szpitala Wolskiego na lata 2007- 2011”. W programie szpitala, zgodnie z Narodowym Programem Ochrony Zdrowia Psychicznego, przewidziano rozwój Wolskiego Centrum Zdrowia Psychicznego, m.in. poprzez rozbudowę oddziału dziennego oraz rozszerzenie programów terapeutyczno-rehabilitacyjnych. Wraz z przeniesieniem do nowoczesnych, odpowiednio

3 co gdzie kiedy



Sala terapii



Recepcja



Gabinet zabiegowy

Mamy nowy serwis internetowy

Nowy serwis internetowy, uruchomiony w maju, oparty jest na najnowszych technologiach. Wykonała go spółka TASKIO, wybrana spośród kilku firm zainteresowanych współpracą z nami. Jej propozycja była najciekawsza i najlepiej spełniała wymagania szpitala. Chodziło o to, żeby serwis był nowoczesny, a jednocześnie przejrzysty i łatwo dostępny nie tylko dla ludzi młodych, swobodnie poruszających się po internecie. Większość naszych pacjentów stanowią bowiem osoby starsze. Monitorowaniem prac projektowych i nadzorem nad realizacją umowy z TASKIO zajmował się specjalny zespół, któremu przewodniczył Krzysztof Szmigielski, kierownik sekcji informatyki.

Po uruchomieniu wprowadzono w serwisie niezbędne korekty i uzupełnienia. Teraz nadchodzi czas na jego rozbudowę. Planowane jest przedstawienie informacji o świadczeniach medycznych oferowanych przez nasze oddziały i poradnie, a także sylwetek ordynatorów i pielęgniarek oddziałowych.

Z tworzeniem nowej strony internetowej zbiegły się w czasie prace naszych kolegów informatyków nad przebudowaniem strony intranetowej. Ma być bardziej czytelna, umożliwiać szybsze wyszukiwanie informacji. Nowa strona intranetowa została uruchomiona w czasie oddawania do druku tego numeru biuletynu. Jej autorzy czekają na nasze opinie.

4 co gdzie kiedy

do prowadzonej działalności wyposażonych i przyjaznych pomieszczeń szpital planuje poszerzenie oferty leczniczej oddziału dziennego, w pierwszej kolejności o terapię zaburzeń nerwicowych.

Wiadomość o otwarciu oddziału rozeszła się szybko i, jak się okazuje, wzbudziła duże zainteresowanie. Na konsultacje do naszej poradni zdrowia psychicznego zgłasza się coraz więcej osób. To potwierdza opinię specjalistów, że w Warszawie, podobnie zresztą jak w całym kraju, bardzo takich miejsc brakuje.

O rosnących potrzebach w zakresie leczenia osób z zaburzeniami psychicznymi, o czym też od dawna mówią specjaliści, świadczą dane zawarte w opublikowanym niedawno raporcie o stanie zdrowia mieszkańców Warszawy. Wynika z nich, że osób potrzebujących pomocy w leczeniu zaburzeń psychicznych jest coraz więcej. W latach 1999-2007 liczba zgłaszających się do poradni zdrowia psychicznego wzrosła o 64%, przy czym najbardziej, bo aż trzykrotnie, wzrosła liczba osób z zaburzeniami spowodowanymi używaniem substancji psychoaktywnych, osób z zaburzeniami osobowości oraz zaburzeniami emocjonalnymi, a dwukrotnie liczba osób cierpiących na zaburzenia nerwicowe.

Według współczesnych modeli terapii wiele schorzeń psychicznych można skutecznie leczyć bez zamykania pacjenta w szpitalu. Pacjent powinien być leczony w swoim środowisku, a do szpitala, często odległego o wiele kilometrów od miejsca zamieszkania, trafiać w ostateczności. Wtedy nie wyrwa się go ze społeczności, do której po terapii i tak musi wrócić, i tam funkcjonować. Dlatego szpital, wychodząc naprzeciw potrzebom mieszkańców stolicy, przeznaczył środki wygospodarowane w poprzednich latach na rozwój oddziału, który daje możliwość korzystania z psychoterapii w trybie dziennym. Pacjenci spędzają na zajęciach kilka godzin, w międzyczasie dostają posiłek, a potem wracają do domów.

